№ 159. Kraków 15 Lipca — Sobota. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 14 lipca.

Podaliśmy treść Najwyższego patentu tyczącego się nowéj dobrowolnéj pożyczki, oświadczając, iż czekamy dopóki tekst polski urzędowo nie zostanie ogłoszony. *Gazeta Lwowska* w numerze 156 z dnia 11go lipca zamieszcza patent w tłómaczeniu jak następuje:

Cesarski patent z 26go czerwca 1854 *) obowiązujący dla całego obwodu państwa, którym dla przeprowadzenia waluty krajowéj na walutę metalową i dostarczenia środków na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb państwa, nakazuje się otworzenie dobrowolnéj pożyczki w kwocie najmniéj 350, a najwięcéj 500 milionów reńskich w drodze mającéj się rozpisać w obwodzie całéj monarchii subskrypcyi.

My Franciszek Józef Pierwszy, z Bożéj łaski Cesarz Austryi, Król Węgier i Czech itd. itd.

Nadzwyczajne wypadki, któremi nasza monarchia przed kilkoma laty była dotknięta, sprowadziły nietylko niestósowność między wydatkami i przychodami państwa, lecz pociągnęły także za sobą bardzo szkodliwe zmniejszenie waluty krajowéj.

Przez jednostajne uorganizowanie monarchii, otworzyły się wprawdzie źródła do trwałego ekonomicznego i finansowego wzmocnienia państwa. Wzmagają się także ciągle przychody publiczne.

Jednakże z drugiéj strony wymagały nadzwyczajnych kosztów wydatki dla spiesznego przeprowadzenia głównych linij komunikacyjnych, następnie nakazane powtórnie ze względu na europejskie stanowisko potęgi nieodzowne wystawienie znacznych sił zbrojnych, tak dalece, że rozporządzenia, któreśmy wydali naszemi patentami z 28go czerwca 1849 **) i 15 maja 1851 ***) dla przywrócenia porządku w ekonomii państwa i pieniądzach, niemogły dotychczas wywrzeć dostatecznie pomyślnych skutków. Groźny skład politycznych stósunków w najnowszym czasie w południowych prowincyach państwa, i potrzebne przezto dla utrzymania honoru i najważniejszych interesów monarchii rozwinięcie wojskowych sił wymagają oprócz tego znacznych wydatków.

W takich stósunkach nakazują najnaglejsze względy pomyślności publicznéj użyć stanowczego i obszernego środka, któryby był w stanie usunąć z jednéj strony zmniejszenie waluty krajowéj i przyprowadzić ją znowu na walutę metalu, a z drugiéj strony dostarczyć środków do pokrycia nadzwyczajnych potrzeb państwa.

W przekonaniu, że w takiem rozporządzeniu mają udział najważniejsze interesa Naszych wiernych poddanych i że przeto w czynnem ich przykładaniu się zawarta jest najpewniejsza rękojmia przywiedzenia go do skutku, postanowiliśmy za wysłuchaniem Naszych ministrów i Naszéj rady państwa, nakazać w tym celu otworzenie dobrowolnéj pożyczki, któréj przychód będzie użyty do namienionych zamiarów, i do któréj każdy według swoich sił przyczyniać się może.

Mamy niezawodną nadzieję, że Nasi wierni poddani przychylą się jak najchętniéj z udowodnionym w każdym czasie patryotyzmem do wydanéj do nich Naszéj odezwy i mając na względzie publiczny pożytek i ważność zamiarów przez czynne i dostateczne uczestniczenie w téj pożyczce będą popierać jak najsilniéj tak dobro ogółu jakoteż własne interesa.

Stósownie do tego rozporządzamy jak następuje:

1) Otworzy się pożyczka w kwocie najmniéj trzechset pięćdziesiąt milionów, a najwięcéj pięciu set milionów reńskich w drodze mającéj się rozpocząć w całéj monarchii subskrypcyi.

2) Emisya pożyczki nastąpi po cenie dziewięćdziesięciu-pięciu reńskich waluty bankowéj za każde sto reńskich w obligacyach długu państwa.

3) Obligacye długu państwa téj pożyczki będą uprocentowane po pięć od sta w srebrnéj albo złotéj monecie, przyczem złoto nie będzie przyjmowane w wyższéj wartości jak 15½-krotnéj wartości srebra.

4) Wpłata, jeżeli subskrybowana ogółowa kwota nieosiągnie czterech set milionów reńskich, ma być podzielona na trzy lata; jeżeli ta kwota osiągnie czterysta do czterysta pięćdziesięciu milionów reńskich, na cztery lata; a jeżeli się podniesie do summy czterysta pięćdziesiąt do pięciuset milionów reńskich, na pięć lat w ten sposób, że w każdym roku będą wyznaczone dziesięć równych jednako od siebie odległych rat.

5) Dalszy sposób subskrypcyi i wpłat równie jak stósowne ułatwienia dla subskrybentów, należy postanowić i ogłosić osobnym dekretem ministeryalnym.

6) Naszemu ministrowi finansów w porozumieniu z Naszym ministrem spraw wewnętrznych polecono wykonanie tego rozporządzenia.

Dano w Naszem cesarskiém głównem i rezydencyonalnem mieście Wiedniu dnia dwudziestego szóstego czerwca w tysiąc ośmset pięćdziesiątym czwartym, Naszego panowania w szóstym roku.

FRANCISZEK JÓZEF m. p. (L.S.)
Hrabia *Buol Schauenstein* m. p. Baron *Bach* m. p. *Baumgartner* m. p.
Z najwyższego rozkazu: *Ransonnet* m. p.

*) Zawarty w wydanym dnia 6go lipca 1854 LVII zeszycie dziennika ustaw państwa pod Nr. 158.
) Nr. 296 dzien. ust. państwa.— *) 118 dzien. ustaw państwa.

W czwartym artykule, dotyczącym się świeżo ogłoszonéj pożyczki, *Korespondencya Austryacka* pisze co następuje:

Pomiędzy ułatwieniami, zrobionemi przez rząd w celu postawienia większych właścicieli ziemi w możności wzięcia większego udziału w zamierzonéj pożyczce, zniesienie pod właściwemi warunkami, tak zwanéj Oktawy, pierwsze zajmuje miejsce. O skutkach tego rozporządzenia, ze względu na wysokość kapitałów, stawionych przez to do dyspozycyi większych posiadaczy ziemi, wziąść można ztąd najlepszą miarę, że w samym np. kraju koronnym niższéj Austryi, Oktawa ciążąca dobra ziemskie, 13 do 15 milionów złr. mk. wynosi. Uchylenie dotyczącego terminu pokazało się być możliwém, raz dla tego, że termin prekluzyjny ustanowiony patentem z dnia 10go lutego 1853, na dzień 1go września, do którego wszystkie pretensye byłych poddanych do ich niegdy panów, pod rygorem utracenia prawa do wynagrodzenia z Oktawy lub innych prawnych rękojmi, na drodze prawnéj powinny były być wniesionemi, już dawno upłynął; drugi raz dla tego, że dotychczasowe doświadczenie daje tę zaspokajającą pewność, że likwidacya urzędów sierocińskich i depozytowych, dokładnie i sumiennie dopełnioną będzie.

Drugim z rzędu środkiem ułatwiającym większym właścicielom ziemi wzięcie w pożyczce znakomitego udziału, jest Najwyższy Konsens, w moc którego, posiadaczom dóbr lennych i fidei-kommissowych, pozwolonem zostało obciążyć dobra te aż do dwóch trzecich części wartości, w celu wzięcia odpowiedniego udziału w pożyczce. Obciążenie to nie narusza jednak w niczém ani praw właściciela lenności, ani praw następców fidei-kommissowych; przepisane bowiem zostały dokładne normy, skutkiem których obligacye nowéj pożyczki, do lenności lub fidei-kommissu należeć muszą.

Właściciele dóbr, którzy dotąd nie otrzymali jeszcze obligacyj indemnizacyjnych i posiadają tylko w ręku assygnacye na renty od kapitału, na rzecz ich z tytułu indemnizacyi przypadającego, mogą wziąść udział w pożyczce najwygodniéj, jeżeli posiadane przez siebie renty, płatne w dniach 1go listopada i 1go maja każdego roku, użyją jak im to dozwoloném zostało, na wypłatę rat pożyczki; i na ten cel obrócą nietylko renty, których termin wypłaty w czasie subskrypcyi upłynął, ale i te, które w następnych dopiero terminach zapłacone im być mają.

W Galicyi, w Krakowie i na Bukowinie, byli właściciele dóbr, nie pobierają wprawdzie jeszcze ani kapitałów indemnizacyjnych, ani procentów od nich, ale pobierają roczne a czasem trzechletnie zaliczki na rachunek nawet kapitałów. Ci więc, którzy odbierają zaliczki na rachunek kapitałów, mogą wprost na pożyczki subskrybować w Banku filialnym we Lwowie. Pobierający zaś zaliczki na rachunek tylko procentów, mogą te zaliczki o ile termin ich wypłaty jeszcze nie upłynął, użyć na subskrypcyą pożyczki, w sposób dla posiadaczy rent przepisany.

Na Węgrach, w Kroacyi, Słowaczyznie, Województwie i w Siedmiogrodzkiéj ziemi, zaliczano dotąd właścicielom niegdyś dóbr tak zwane urbarialne forszusa i to od czasu do czasu. Do dziś dnia cztery takie zaliczki wypłacone im zostały. Chcąc przeto tym właścicielom ułatwić możność wzięcia udziału w nowéj pożyczce, przyznaną im została piąta zaliczka urbaryalna; z powodu atoli, że wygotowanie obligacyj indemnizacyjnych dla tych krajów, jest właśnie na ukończeniu, zaliczka wspomniona o tyle im tylko wypłaconą zostanie, o ile ją na subskrypcyą pożyczki użyją.

W każdym razie spodziewać się należy, że więksi właściciele ziemi w tych ostatnich prowincyach, wezmą w pożyczce bardzo znakomity udział, kiedy zamiast ewentualnie dopiero spodziewanych obligacyj indemnizacyjnych, odbiorą już dziś obligacye państwa za tanią cenę, które im nadto procent w srebrze przynosić będą.

Korespondencya Czasu.

Lwów 11 lipca.

§. Stolica nasza nie szczędzi zabiegów, aby uprzyjemnić J. C. W. Arcyksięciu Karolowi-Ludwikowi pobyt między nami. Czyli Lwowianie cel swój osiągną, o tem powiedzieć trudno, to wszakże pewna, że nie brak na usiłowaniach ku temu, a tém samém na dowodach głębokiéj czci, jaka tak dostojnemu gościowi przynależy, również nie brak na dowodach powszechnéj życzliwości, która zresztą J. C. W. otacza we wszystkich warstwach społeczeństwa.

Wczoraj po godzinie dziewiątéj wyprawiło Towarzystwo muzyczne wielką serenadę w ogrodzie przed pomieszkaniem J. C. W. Oprócz członków Towarzystwa, pośpieszyli wszyscy niemal dyletanci całego miasta, aby wziąść w niéj udział. Pół godziny naprzód, pałac Skrzyńskich był cały jakby w oblężeniu a ulica wiodąca od Maryi Magdaleny na plac

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻONA WYGNAŃCA.

Z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Nelson wrócił w kilka minut trzymając w ręku gazetę. Niebyło najmniejszéj wątpliwości. Opis osoby tak brzmiał:

„*List gończy*. Sługa mój assygnowany, Karol Roberts, inaczéj Harcourt, przybyły na okręcie *Medora* a skazany na całe życie, zbiegł z mojego domu w nocy dnia 13go b. m. Ktokolwiek wskaże miejsce jego pobytu, lub poda środki przyaresztowania go, otrzyma 10 funt. szt. nagrody. Opis zbiega: *nazwisko* Karol Roberts, inaczéj Harcourt; — *wzrost*: 5 stóp, 11 cali; — *wiek*: lat 33; — *cera* jasna; *oczy* czarne; *włosy* id.; *faworyty* id.; *professya* dependent u adwokata; *znaki szczególne*: mała blizna nad wierzchnią wargą, druga, na lewéj ręce; znamie na prawéj piersi.

„*NB*. Pomienione indywiduum ma zęby białe i bardzo regularne, układ i maniery przyjemne. W czasie ucieczki miał na sobie koszulę w paski, spodnie z żaglowego płótna, białą bluzę, trzewiki, i błękitną chustkę na szyi. Domyślać się można, że uciekł ku Sidnéj w zamiarze opuszczenia kolonii.

James Dawson, Campbell-Town.“

— O nikczemnik! zawołała mistress White, kładąc gazetę na stole. Niedziwiłabym się, żeby tak poszedł w lasy i rozbijał. Przepowiadam wam, że go nieminie szubienica.

— Niebój się pani, nic mu niebędzie — rzekł Nelson. To taki ptaszek, że złotym swoim językiem zrobi z wilka barana; ale gdyby przyszło nadstawić głowę, uciekłby przed dzieckiem, a nawet przed dużą muchą. Założyłbym się, że przez lenistwo drapnął od p. Dawson; a niech-no przeczyta opis swój w gazecie, przyjdzie i odda się dobrowolnie.

Mistress White wstrzymała się od udzielenia Emilii wiadomości o jéj małżonku; co uczyniła z obawy, aby niewpadła w gwałtowne jakie wzruszenie, któreby zatrzymało ją u niéj na kilka dni dłużéj niż sobie życzyła. Aczkolwiek niepomału ubolewała nad losem téj nieszczęśliwéj, jednakże dłuższy pobyt w jéj domu, chociażby na czas krótki takiéj osoby, o któréj wiedziała, że jest żoną deportowanego, a do tego zbiega, wałęsającego się może w téj chwili po lasach, mógłby przynieść w jéj interesach uszczerbek. Przewidując to następstwo, wróciła do Emilii, aby jéj donieść z ubolewaniem, że zapytywany Nelson, nieumiał nic o Robertsie powiedzieć; poczém namawiała ją, aby poszła do łóżka i wypoczęła, gdyż jutro raniutko ofiaruje się towarzyszyć jéj do pewnego urzędnika z którym ma zażyłość; a ten niezawodnie da jéj dokładną wskazówkę, gdzie się jéj mąż obraca.

— Czybyśmy niemogli pójść dzisiaj jeszcze, jeźli to pani niezrobi przykrości? zapytała Emilia nieśmiało.

— Żadną miarą niemogę służyć — odrzekła mistress White. Ten urzędnik mieszka stąd bardzo daleko. Najlepiéj połóż się pani; a jak sobie wypoczniesz po tylu trudach, będę jutro gotową na twoje rozkazy.

Emilia poszła do łóżka, lecz usunąć niemogła. Jeżeli na chwilę zamknęła oczy, zaraz nasuwały się najokropniejsze widziadła: Reginald stawał przed nią już to obciążony kajdanami, albo też ciągniony na rusztowanie, które miało być szubienicą; już widziała go przywiązanego do wózka i chłostanego knutem, a za każdém uderzeniem tryskał strumień krwi; to znowu wyrywającego się z rąk oprawców, a choć rana na ranie po całém ciele, wleczono go za włosy do więzienia... Zmęczona temi widmami broniła się od snu przez resztę nocy, dopóki pierwsze brzaski jutrzenki, oczekiwane niecierpliwie, niezglądnęły do jéj pokoju przez szpary okiennic. Prędko wyskoczyła z łóżka i jeszcze prędzéj ubrała się. W chwili kiedy wkładała kapelusz, służąca zapukała do drzwi.

— Kto tam? proszę wejść! zawołała Emilia w mniemaniu, że to była mistress White. Już em ubrana; czekam panią.

— Daruj pani, ale to ja — rzekła służąca wchodząc do pokoju. Przychodzę z smutną nowiną, że moja pani bardzo zapadła na zdrowiu dzisiejszéj nocy. Posyłaliśmy po lekarza, bo się nam zdawało, że nasza pani ducha już odda; chcieliśmy nawet panią obudzić i prosić na ratunek, ale żal nam było, wiedząc ile pani utrudziłaś się tą podróżą.

— Co za szkoda, żeście mi niedali znać — rzekła Emilia — właśnie niezmrużyłam oka; ależ przecie mistress White ma się już lepiéj?

— Dzięki Bogu — odrzekła służąca — daleko lepiéj; niebezpieczeństwo minęło, ale lekarz powiada, żeby ją przenieść z dołu, gdzie teraz mieszka, na górę; a tu na nieszczęście niema innego pokoju tylko ten co go pani zajmujesz.

— A to prawdziwy kłopot! — rzekła Emilia w roztargnieniu, wyglądając przez okno.

Ta wiadomość o chorobie pani White sprawiła jéj przykre uczucie; lecz z drugiéj strony własne jéj umartwienia były tak głęboko dotkliwe, że głuszyły wszelkie inne względy.

Lecz nagle, jakby przychodząc do opamiętania, zawołała: Pocóż tu się kłopotać pokojem? weźcie sobie ten, a mnie umieśćcie gdzie się wam podoba.

— Na nieszczęście — rzekła służąca — w całym naszym domu niema ani jednego kątka, gdziebyśmy panią postawić mogli. Ten zaś pokój, gdzie moja pani mieszka, będzie przeznaczony dla téj kobiety co ją ma doglądać w słabości.

— A może też mogłabyśmi, moja kochana, wskazać inne jakie mieszkanie do najęcia? rzekła Emilia.

— Niewiem tu w pobliskości żadnego — odpowiedziała służąca wyuczona wprzód przez gospodynię, jak się ma wykręcać. Jednakże zdaje mi się, że pani najlepiéj sobie poradzisz, jeżeli wrócisz na pokład *Lady Jane-Grey*; tam niechybnie znajdziesz stancyjkę wygodną, zwłaszcza teraz, kiedy passażerowie na ląd wysiedli. Tymczasem mieszkając tam, albo moja pani przyjdzie do zdrowia, lub też dobry jaki pokoik da się w mieście upatrzyć. Chora teraz cokolwiek usnęła, miałabym więc dość czasu towarzyszyć pani aż do portu, gdziebyśmy wzięły łódź i kazały się przewieść na pokład; rzeczy zaś oddamy chłopcu, który je przetransportuje na taczkach.

Emilia odrazu chwyciła się téj myśli poddanéj przez służącą, dziękując jéj za usługi ofiarowane tak chętnie.

— Na wszelki przypadek — pomyślała sobie — zobaczę się prędzéj z kapitanem Dent; a kto wie, czy mu się już nieudało odszukać śladów mego biednego Reginalda.

Kapitan Dent zdziwił się niepomału postrzegłszy jak łódź wioząca Emilię i jéj rzeczy, przybijała do *Lady Jane Grey*. Okręt ten stał na kotwicy w porcie; a że jeszcze nieprzysposobiono drabiny, potrzeba było użyć krzesła dla wywindowania Emilii na pokład, kędy wszystko zostało jeszcze w tym samym nieładzie jak przy odjeździe z Gravesend.

Opowiedziawszy kapitanowi o tém, co zaszło wczoraj wieczór, łatwo mu było dorozumieć się przyczyny téj nagłéj i ciężkiej choroby pani White, która była tylko udaną, w celu pozbycia się Emilii. Gniewała go ta jéj nieroztropność powierzania takich tajemnic gospodyni, tembardziéj że jéj w téj mierze zalecił był największą ostrożność; ależ niedziwił się nieszczęśliwéj; i dla tego nierobił żadnych wyrzutów, myśląc sobie, że dosyć ma już swoich strapień, nacóż nowemi ją obciążać!

I w rzeczy saméj Emilia miała czerwone i nabrzmiałe od łez powieki; policzki jéj bladość powlokła, a nogi tak drżały, że się ledwie utrzymać mogła.

Kapitan Dent rozkazał umieścić jéj rzeczy w tylnej kabinie okrętu, gdzie przeniesiono z własnéj jego izdebki wygodne łóżko, stół i kanapkę. Pomocnik zaś jego ofiarował od siebie zwierciadło z gotowalnią; inny znowu oficer odstąpił jéj parę fira-

Świętojurski była publicznością zapełniona, ogród zaś Pojezuicki nie był oddawna już tak mocno przepełniony. Serenadę rozpoczął chór p. Kesslera na ten wieczór umyślnie ułożony, z kolei następowały po sobie: Uwertura z opery Rossiniego pod tytułem: „Sroka złodziéj,“ daléj chór Kückena, potem Flotowa „Fackeltanz,“ zakończono serenadę drugim chórem Kesslera równie jak pierwszy nowo ułożonym. Po pierwszym kawałku zaraz zaprosił Jego Cesarska Wysokość przełożonych Towarzystwa muzycznego na pokoje, gdzie im w czułych wyrazach swą wdzięczność wyraził, przez cały zaś wieczór przysłuchiwał się J. C. W. z balkonu ogrodowego wybornéj muzyce, przynajmniéj najlepszéj na jaką Lwów może się zdobyć. Wieczór był cichy i pogodny, a trzy muzyki odbijały się aż naprzeciwległéj stronie miasta.

Wspomniałem już parę razy, że Towarzystwo agronomiczne zamierza w październiku b. r. otworzyć szkołę gospodarstwa w Dublanach. Posady dyrektora i profesora szkoły są dotąd jednak jeszcze nie obsadzone, i w obsadzeniu onych nasuwa się nie mało trudności. Szkoła gospodarska ma być wzorem gospodarstwa krajowego, żywym przykładem, że umiejętność wprowadzona na pole praktyki bez owoców zostać nie może. Zdrowy rozsądek i dobra rachunkowość przełożonych szkoły nie wystarczą wcale, bo tu nie idzie o naukę zrobienia majątku. Majątek zrobić można każdym sposobem, a nawet i lichwą i na to nauki wcale nie potrzeba, lecz aby wskazać środki, za pomocą których wydawać ma ziemia produkta w stosunku do swéj żyzności, iżby była źródłem, z którego gospodarze czerpać mają owoce dotychczasowych doświadczeń, na to potrzeba głębokiéj teoryi gospodarstwa. Z tego punktu wychodząc, Towarzystwo agronomiczne ułożyło się jeszcze przed dwoma laty z ukończonym uczniem szkoły francuzkiéj w Grignon, który przyjął był naprzód obowiązki założyć się mającéj szkoły, jednakże nie dotrzymał słowa, i Towarzystwo agronomiczne oglądać się musi za innym dyrektorem. Dotąd wszakże zgłosił się jeden tylko kandydat, lecz taki, który oprócz Galicyi nie zna innych gospodarstw, niepodobna przeto powierzyć człowiekowi urządzenie zakładu, który podobnego nigdzie w świecie jeszcze nie widział. Z pomiędzy naszych rodaków najpierwsze niezaprzeczenie miejsce zajmuje w zawodzie gospodarskim Józef Pepłowski, dawniéj uczeń szkoły agronomicznéj w Grignon, a obecnie profesor w téjże szkole, którą to posadę powierzył mu rząd francuzki pomimo 30 współzawodniczących Francuzów. Z przyjemnością przychodzi mi przeto donieść, że pan Pepłowski zamierza ubiegać się o posadę przy naszéj szkole, i że powrotowi jego do kraju nic nie stoi na przeszkodzie; za granicą bowiem nie bawi ze względów politycznych, lecz czysto naukowych, a pod takiem przewodnictwem starania Towarzystwa agronomicznego o podniesienie rolnictwa nie zostałyby bez skutku.

Berlin 11 lipca.

† Niewiadomo dotąd, jaką jest autentyczna treść odpowiedzi gabinetu petersburgskiego. Urzędownie żaden jej dotąd dziennik nie rozjaśnił. Treści podanéj przez *Kreuzzeitung* niemożna przyjąć całkowicie za prawdziwą, bo oficyalna *Korespondencya Pruska* wyraźnie jej zaprzeczyła. Na podstawie osnowy téj opierają się jednak wszystkie rozumowania dzienników zachodnich i niemieckich. Powszechne przekonanie jest, że odpowiedź pozornie grzeczna i przychylna, w rzeczy saméj jest odmówną. Przekonaniu temu daje pół urzędowy artykuł *Korespondencyi Austryackiéj* z 8go b. m. pewien punkt oparcia. Z tego wyciągają tu wniosek, że państwa niemieckie uznając się za niezadowolone, jeszcze o jeden krok naprzód się posuną, i wezwą Rosyą stanowczo i bezwarunkowo do opuszczenia w oznaczonym terminie Księstw Naddunajskich. Byłby to krok ostatni, stanowiący zarazem *casus belli.* Wszakże mniemanie jest, że państwa niemieckie kroku tego nie zrobią, dopóki się między sobą względem odpowiedzi petersburgskiéj szczegółowo nie naradzą. Taki ma mieć cel wysłana tu ztąd do gabinetu austryackiego nota, która pociągnie zapewne za sobą wysłanie jakiego dyplomaty, aby rzecz na miejscu wszechstronnie była rozważona. Mówią także, że państwa niemieckie zasięgną wprzód opinii konferencyi wiedeńskiéj, przedstawiając jej propozycye gabinetu petersburskiego. Dopiéro po dopełnieniu tego wszystkiego, a mianowicie po wszechstronném przekonaniu się, że propozycye rzeczone niemogą być przyjęte za podstawę dalszych układów, prześlą państwa niemieckie *ultimatum* swe gabinetowi petersburgskiemu. Przed przyjściem na nie odpowiedzi, Austrya nie przekroczy granic wołoskomultańskich, co ma być koncesyą dla Prus, a zarazem dowodem dla Rosyi, że państwa niemieckie niechcą się pozbyć ostatniego promienia nadziei załatwienia w dobry sposób całego sporu. Taki jest wyraz panującéj tu obecnie opinii. Wysłanie hrabiego Koenigsmarka do Petersburga niema politycznego znaczenia; wiezie on tylko życzenia królewskie dla Cesarzowéj, któréj dzień urodzin na jutro, jeżli się nie mylę, przypada.

Z morza baltyckiego wiadomości bywają skąpe i niepewne. Powtórne bombardowanie Bomarsundu, niepotwierdziło się; toż zniszczenie przez Rosyan pięciu wojennych okrętów angielskich. Flota sprzymierzona stoi pod Kronstadtem; potwierdzają to petersburgskie dzienniki, zamieszczając krótkie telegraficzne depesze o każdém jej poruszeniu. Wedle dzienników angielskich admirał Napier zapytał rządu swego, czy ma bombardować Kronstadt, Sweaborg i Rewel, bo według przekonania jego dzieło to zniszczenia niejest niepodobném do wykonania. Gabinet angielski zebrany na tajną radę, dał do bombardowania pozwolenie i dotyczący rozkaz wysłał bez zwłoki. Inne mniemanie jest, że śmiałe to przedsięwzięcie dopiéro za nadejściem wojska lądowego, które się w północnych portach francuzkich na statkach angielskich ambarkuje, będzie wykonane. Wojsko to, w liczbie 12,000, ma być przeznaczoném wedle niektórych dzienników, do obsadzenia wyspy Aland, w któréj wygodnym i bezpiecznym porcie Bomarsund flota sprzymierzona ma zamiar przezimować. Trzecia wiadomość jest, że flota sprzymierzona zniszczywszy handel rosyjski i upokorzywszy dumę rosyjską przez zamknięcie floty w nieprzystępnych portach, wróci przed zimą do Anglii i Francyi. Są to wiadomości dzienników angielskich. Która z nich prawdziwa? *Press* mniema, że niejest rzeczą prawdopodobną, aby w tym roku przyszło do ważnych wypraw na jedném lub na drugiém morzu; przeciwnie bardzo podobném do prawdy jest, że bardzo prędko przyjdzie do przedłożenia projektu zawieszenia broni.

Dzisiejszy numer *Kreuzzeitung* niewyszedł, nie z przyczyny politycznéj, lecz z powodu aresztowania jej redaktora Heinicke. Wezwany on był przed niejakim czasem przed sąd kryminalny, aby jako świadek zeznał, kto pisał jakiś zaskarżony artykuł w jego dzienniku. Heinicke, uważając żądanie to za nieprawne, wzbraniał się wymienić nazwiska autora, odpowiadając, że osoba odpowiedzialnego redaktora wystarcza. Wezwany, aby podał listę współpracowników dziennika, oświadczył, że i temu żądaniu niemoże zadosyć uczynić. Rzecz poszła do wyższéj instancyi. „Kamergericht“ uznał słuszność postępowania sądu niższego. Zasady nie są mi wiadome. Heinicke został nagle przyaresztowany. Zapewne w jutrzejszym numerze redakcya da czytelnikom swym bliższe rzeczy wyjaśnienie *). *Kreuzzeitung* potrzebna jest prasie i publiczności berlińskiéj, lubiącéj krytykę i ciągły spór. Gdyby jej niebyło, polemika niemiałaby interesu, bo wszystkie inne dzienniki mało się różnią w zdaniu swém co do sprawy wschodniéj.

Wczoraj odbył się pogrzeb Borsiga, właściciela zakładu machin na przedmieściu mohabickiém. Rzadko zwłoki prywatnego człowieka przeprowadzało tyle ludu do grobu. Cztery godziny trwał kondukt od mieszkania zmarłego aż na cmentarz. Miały w nim udział wszystkie klasy społeczeństwa, począwszy od ministrów do prostego wyrobnika. Królewskie i książęce powozy postępowały za trumną. Borsig był ojcem czeladzi swojej, któréj pracowało u niego 3000. Zakład jego liczy się do najpiękniejszych w Niemczech. Niedawno temu wyszła z niego 500tna lokomotywa. Zaczął on od prostego czeladnika, pracą i zdolnością dorobił się milionowego majątku. Willa jego, znajdująca się tu przy zakładzie, jest podziwem dla każdego odwiedzającego. Pozostawił on tylko jednego syna w 25 r. życia, który niema podobno geniuszu i skłonności ojca do prowadzenia takowego zakładu. *Nationalzeitung* poświęca wstępny artykuł pamięci zmarłego.

Przejeżdża tu teraz bardzo wiele osób z Poznańskiego do wód. Z Królestwa niewidać nikogo. W Kissingen zbiera się cała kolonia polska, możnaby myśleć, że dyrekcya wód doktorów poznańskich i berlińskich przekupiła. Będą w Kissingen z Księstwa: Miełżyńscy, Stablewscy, Łączyńscy, Kwileccy, Dąbrowscy, Skarżyńscy, Ponińscy, Niemojewski, Kalkstein, Lipski Wojciech, Taczanowski Alfons, Jaraczewscy, Nieświastowscy i inni. — Z pełnią księżyca nastała nareszcie pogoda. Już drugi dzień piękny, bez deszczu, to bardzo wiele. Mamy to podobno do podziękowania 7miu braciom śpiącym, których było wczoraj.

Z nad dolnego Dunaju 12 lipca.

K. H. Z dwóch stron nadeszłe naraz wiadomości, bo przez Zemuń i Kronstadt, o rozpoczęciu kroków zaczepnych przez połączone wojska turecko-francusko-angielskie, nieulegają wcale najmniejszéj wątpliwości. Omer pasza przeprawił się na lewy brzeg Dunaju pod Dżjurdżewem, częścią po nowo zbudowanym moście, częścią zaś na statkach, a siły jego wynoszą przeszło 40,000, z których czwarta część wojska francuzko-angielskiego. Stało się to tak nagle, że nikt nieprzewidywał, aby posuwanie się wojsk tureckich od Szumli, miało inny cel jak wzmocnienie sił na prawym brzegu rozstawionych. W miarę usuwania się Rosyan ku Putynie, wojska tureckie zbliżały się ku Dunajowi, zajmowały opuszczone przez Rosyan stanowiska w Nikopoli, Systowie, Turtukaju, Kuzgunie i Rassowéj, i dla wzmocnienia tychże kusili się jak zwykle przedtém o wyspy. Od pierwszych dni tego miesiąca staczano drobne utarczki, na Mokanach i Radowanie rozwijając powoli siły swoje. O mego wyspy te były już w rękach tureckich, a w czasie kiedy się jeszcze o nie ucierano, jedna kolumna turecka, niby dla poparcia oddziałów na wyspach działających, przebyła Dunaj błotnistemi brodami poniżéj Dżjurdżewa i zamiast ostać się na ostrowach, rzuciła się nagle ze świtem 8go poza Dżjurdżewo i okoliła brygadę jenerała Sejmonowa, liczącą blisko 10,000 ludzi. Walka trwała do wieczora. Rosyanie przerznęli się wprawdzie przez Turków, lecz stracili do tysiąca ludzi i cofnęli się do Falastoku. Tam oczekują na posiłki z Bukaresztu i Urzyczenów, zająwszy obronną pozycyę za rzeką Ardżisem. Jenerał Chrulew przywieziony został do Bukaresztu ciężko ranny. Siły rosyjskie gromadzą się po lewym brzegu Ardżysu między Budeszti i Oltenicą, dokąd przybył jenerał Dannenberg. Pod Oltenicą przyjdzie może do walnéj bitwy, bo zaraz na pierwszą wieść o niebezpieczeństwie jenerała Sejmonowa, ruszyły wojska 8go popołudniu z pod Bukaresztu, lecz spotkały już brygadę tego jerała w odwrocie pod noc i poszły ku Oltenicy i Falastokowi. W Bukareszcie mniemają, że armie połączone ruszą na to miasto.

*) Zapewne i dalsze dwa numera niewyszły, bośmy ich nie otrzymali. (P. R.).

Wiedeń 12 lipca. W tych dniach spodziewany z Berlina jen. bar. Mayerhoffer, wysłany tam w szczególnéj missyi.

— *Pädagog. Wochenblatt* proponuje i przekonany jest, że propozycya jego znajdzie wielu zwolenników, aby w dniach trudnych, tak jak niegdyś przy zaciąganiu pożyczki narodowéj dostarczyć rządowi kapitały bez procentu na lat kilka i radzi, aby w tym celu naznaczono kassę do przyjmowania takich bezprocentowych pożyczek. Gdyby zaś rząd chciał zachęcić do takich ofiar, wystarczyłoby wręczać takim dawcom medale przy zwrocie kapitałów w ten sposób pożyczonych. Dzienniki zagraniczne, mówi to pismo, przekonane są, iż zaufanie publiczne w Austryi niezmiernie się wzmocniło, z powodu stanowczéj polityki rządu w sprawie wschodniéj, i że w skutku tego spodziewać się należy, iż podpisy na nową pożyczkę przeniosą sumę oczekiwaną.

— Rząd wojskowy doraźny w Szegedynie skazał Jerzego Modoka zbiega wojskowego na szubienicę za rozbój. Wyrok ten wykonany został 5 b. m.

— Syn prezesa rady państwa bar. Kübek przydzielony dotychczas przy poselstwie austryjackiem w Londynie, przeznaczony ma być na sprawującego interesa przy związku szwajcarskim w miejsce hr. Karnickiego, który inną posadę otrzyma.

— Gabinet cesarski zajmuje się obecnie przedmiotem regulacyi stosunków politycznych i administracyjnych księstw Naddunajskich. Cesarski internuncyusz w Stambule otrzymał w tym względzie stósowne polecenia z wezwaniem przedstawienia Porcie propozycyi gabinetu cesarskiego i porozumienia się wspólnego. Rząd cesarski chciałby podobno przywrócić dawny stosunek obu hospodarów Stirbeja i Giki wydalonych z księstw na rozkaz wojskowych władz rossyjskich i oddać im napowrót rządy kraju. Czy to się zda na co, dziś układać się o formę rządu w krajach wojskiem nieprzyjacielskiem zajętych? Przyszły stan rzeczy w księstwach zależeć będzie od skutku wojny i rozleglejszych kombinacyj europejskich.

Rossya.

Książę Menszykow admirał i naczelnik sztabu morskiego złożył raport z d. 3 (15) czerwca o podróży statków z Sebastopola do Mikołajewa. Ważniejszym od samego głównego raportu jest następujący przypis:

„P. S. Przy wysyłaniu tego doniesienia, na horyzoncie pokazały się trzy parostatki nieprzy-

---

nek czerwonych adamaszkowych ażeby ją nieraził blask słońca, a oraz żeby osoby obce przybywające na okręt, lub opuszczające go, przez próżną ciekawość niezaglądały w szyby.

— Teraz już, moja pani — rzekł poczciwy kapitan do Emilii, z wyrazem uśmiechu na ustach — niepotrzebujesz się kłopotać; śniadanie przyniosą ci do twojéj kabiny, potem napijesz się czegoś na uspokojenie nerwów i położysz się spać. Wszakże całą noc przepędziłaś bezsennie. O drugiej godzinie będziemy razem jeść obiad; a po obiedzie tak się ułożymy abym ci mógł towarzyszyć na ląd gdzie ci ofiaruję moje usługi.

Emilia zbita trudem i bezsennością uczuła się jak dziecię pod okiem ojca, i przyrzekła kapitanowi być posłuszną we wszystkiem. Pożywiwszy się, usnęła snem głębokim pomimo całego hałasu i ruchu panującego na pokładzie.

Obudzona około pierwszéj z południa, staranniej ogarnęła się na obiad. Wspominaliśmy, że jéj kibić była smukłą i bardzo gładką; suknia, jaką przywdziała podnosiła jeszcze jéj wdzięki, był to prosty strój czarny jedwabny bez żadnych falban i ozdób, procz małéj broszki topazowéj, wielkiej dla niej wartości, jako pierwszy podarek Reginalda. Ani razu jeszcze majtkowie niewidzieli jéj tak dobrze wyglądającéj ani tak ożywionej. Kto wie może to był wpływ tego napoju kalmującego jaki zażyła przed spaniem; a może jakiego szczęśliwego przeczucia?....

Po południu o kwadrans na czwartą kapitan Dent i Emilia wysiedli na ląd w miejscu zwanem *Dawés-Battery*, zkąd puścili się piechotą, przechodząc grunta skarbowe, ku téj dzielnicy miasta gdzie spodziewano się znaleść mały domek umeblowany zapomierną cenę do najęcia.

Idąc w tym celu postrzegł kapitan zdaleka bandę delinkwentów okutych w łańcuchy, którzy pod strażą kilkunastu żołnierzy, pracowali około naprawy publicznego gościńca. Niechcąc się z nimi spotkać zmienił kierunek, z obawy aby między nimi nieznalazł się przypadkiem Reginald, którego Emilia poznałaby niechybnie, z czego wyniknęłaby scena dla niéj okropna, dla niego ambarasująca.

Jednakże Emilia zaczęła prosić kapitana, aby wprzód nim pójdą szukać mieszkania, zaprowadził ją do tego bióra, w którem, jak słyszała od pani White, będzie się mogła dowiedzieć o swoim małżonku. Kapitan wyszukiwał różne trudności, chcąc ją odwieść od téj myśli; albowiem jeśli miał zamiar pójść do bióra, to sam jeden. Nic to przecież niepomogło; gdyż Emilia tak nalegała tak prosiła, że musiał nad nierad uledz jéj chęciom. Poszli więc ku kancellaryi nadintendenta policyi, gdzie były księgi nazwisk i opisy osób wszystkich więźniów deportowanych do Sydnéj od czasu założenia kolonii, wraz z szczególnemi uwagami o każdym deportowanym. Oboje weszli do bióra; Emilia wspierała się na ramieniu kapitana. Próbował on zostawić ją na dole, a tylko samemu pójść na pierwsze piętro; ale na krok niechciała go odstąpić, i tak oboje znaleźli się przed kantorem, na którym leżały stosy ogromnych ksiąg spisowych.

— Czylibyś pan niemógł — mówił kapitan zwracając rzecz do jakiegoś urzędnika siedzącego za kantorem — udzielić mi dokładnego objaśnienia o pewnéj osobie nazwiskiem Harcourt, albo Roberts, która w przeszłym roku przybyła tu na okręcie *Medora?*

— Niemogę — odpowiedział urzędnik z uśmiechem — niemogę, chociażbym pragnął dogodzić pańskiemu żądaniu.

— Jest to proszę pana, mężczyzna słuszny wzrostem, czarnego włosa — wtrąciła Emilia w nadziei, że dopomoże pamięci urzędnika.

— Dziękuję pani — odpowiedział tenże — znamci ja na wylot opisanie tego jegomości, chociaż go jak żyw niewidziałem

— Byłem przekonany — rzekł kapitan — że panu jest wiadomy pobyt wszystkich osób zesłanych tutaj z rozkazu rządu?

— Zapewne że wiemy — odparł urzędnik — gdzie który deportowany *powinien* się znajdować — ale czy się tam znajduje? to inna kwestya.

W téj chwili wszedł posługacz kancelaryjny a wnosząc plik afiszów, drukowanych wielkiemi literami, położył je na kantorze.

Urzędnik wyciągnął z pliki mającej napis: *Roberts* inaczéj *Harcourt*, jeden exemplarz, i podał go kapitanowi. Afisz ten zawierał treść ogłoszenia umieszczonego w gazecie, i miał być rozlepiony na murach wszystkich biór policyjnych, więzień, rynków wszystkich miasteczek kolonialnych, również przybity na drzewach przy wielkich gościńcach.

Emilia szybko przebiegła go okiem; lecz niedoczytawszy do końca wydała jęk bolesny i zsunęła się na podłogę. (D. c. n.)

Wiadomości Literackie.

J. I. Kraszewski nadesłał tom trzeci i ostatni powieści „Chata za wsią,“ która w następnych zeszytach *Bibliot. Warszaw.* będzie ogłoszoną. Wykończył i już przygotował do druku dzieło „O sztuce i starożytnościach słowiańskich“ z 200 rycinami. Oprócz tego ma już gotowych także do druku 6 tomów drobnych powieści, rozpraw, sprawozdań i fantazyj p. n. „Zbierana drożyna.“ Jestto zbiór już znanych i rozrzuconych rużnych pism tegoż autora po rozmaitych pismach, lub też świeżo napisanych.

— P. Gerson znany artysta warsz., pracuje nad akwarellami formatu ćwiartkowego, przeznaczonemi na wzory do litografii, zamówione przez p. Dazziaro w Petersburgu, do dziełka w przedmiocie „ubiorów prowincyj polskich.“

— Zapowiedziane dzieło K. Wł. Wójcickiego: „Cmentarz powązkowski pod Warszawą,“ wkrótce w zupełności ukończone zostanie. Ryciny grobowców i nagrobków p. Matuszkiewicza, odbijane będą w zakładzie litograficznym M. Fajansa. Format dzieła z powodu rycin będzie w 4ce. Oprócz historyi cmentarzy naszych, składają to dzieło obszerne życiorysy, czerpane po większéj części z nieznanych dotąd źródeł.

— Karol Drzewiecki, autor dramatu p. n. „Kontrakty,“ napisał prozą komedyą w 2ch aktach p. n. „Pantofel.“ *Gaz. Warszawska* zamieściła ją w całości w odcinku swoim, a obecnie ma wyjść oddzielnie.

Z Wiednia. P. Studzieniecki Feliks, lekarz praktyczny w Wiedniu, wydał tamże właśnie dzieło o chorobie kołtunowéj. — Powszechnie dotąd uważano kołtun za chorobę *wyłącznie polską*, czego dowodem nawet nazwisko „plica polonica“, po niemiecku „Weichselzopf“; ponieważ zaś istoty onegoż zbadać niezdołano, więc utrzymywano na domysł, że po największéj części jest skutkiem niechlujstwa, i stąd targnięto się na przymioty, obyczaje i ustawy narodu całego, poniżając je... często aż do oburzenia! — W dziele więc swojém, lekarz Studzieniecki, zbija wszystkie dotąd przyjęte teorye o kołtunie, a na zasadzie najnowszych postępów umiejętności, zgłębia istotę téj choroby; pokazuje, że taż *polega na ogólném prawidle fizyologiczném;* że *wszyscy* ludzie, a nawet i zwierzęta, jéj podpadać mogą; w rzeczy saméj dowodzi daléj z historyi, iż kołtun w innych stronach panował między ludźmi i zwierzętami *już w tenczas*, kiedy ani na Pokuciu, ani w Polsce nic jeszcze o nim niewiedziano; z nieodzownego tedy wypływu logiki zarzuca na zawsze nazwę „plica *polonica*“ jak też jeszcze bardziéj niedorzeczną „Weichselzopf“; nadaje cierpieniu temu nazwisko wynikające z natury rzeczy; wykrywa przyczynę téj słabości, a podając *racyonalne* zasady jéj leczenia, kończy pracę swoję spisem literatury, tyczącéj się tego przedmiotu, 350 numerów obejmującym. — Dzieło to poświęcone profesorowi Opolzer, lekarzowi wielkiéj wziętości w Wiedniu.

jacielskie. Wysłany przez nas oddział parowy ruszył na ich spotkanie, lecz takowe, unikając zbliżenia się, zaczęły oddalać się.

Trzy parostatki nieprzyjacielskie ukazały się na horyzoncie Sewastopola, i przy wyjściu na ich spotkanie zaczęły się oddalać. Sciganiu przez nasz oddział parostatków nieprzyjacielskich, dwóch angielskich i jednego francuskiego, trzymasztowych i bateryjnych, towarzyszyła kanonada, skutkiem któréj u jednego z nieprzyjacielskich zbita łódź masztowa. U nas zaś, na parostatku „Gromonosiec“ uszkodzony kulami trap, a na parostatku „Włodzimierz“ przestrzelone niektóre żaglowania, a w téj liczbie foksztag i pomost kapy kominowéj. Na tym ostatnim parostatku ranieni: 41go ekwipażu floty Miczman Skarjatin i dwaj podoficerowie; oprócz tego lekko kontuzyonowani: 38go ekwipażu floty kapitan-lejtnant Lesli i 4éj majtkowie. Miczman Skarjatin i dwaj podoficerowie mają urwane, każdy, nogę; a jeden z tych ostatnich blisko samego tułowa, w skutku czego umarł. Pierwsi zaś dwaj, po wytrzymaniu operacyi, znajdują się w obecnéj porze, w nader zadowalającym stanie zdrowia. Kanonada, tocząca się z przerwami i na dalekiéj odległości, aż ku wieczorowi, została przerwaną z obu stron. Nieprzyjaciel uszedł na morze, a eskadry nasze tak parowa jak i żaglowa, wychodząca z portu, lecz z powodu słabości wiatru nie mogąca wziąść udziału w boju, wróciły się. Z powierzchowności trzech parostatków nieprzyjacielskich wnosić można, że to były te same, które tu podchodziły 30go z. m. maja, i mają poruczenie pilnować poruszeń naszéj floty. Być może, iż to te samo parostatki, które przed pojawieniem się 3go czerwca pod Sebastopolem, były tegoż dnia rano w Eupatoryi, gdzie schwyciły, ale bez ludzi i ładunku, jeden statek nadbrzeżny, który stojąc od brzegu daléj jak na strzał karabinowy, nie mógł mieć żadnéj z brzegu obrony.“

— *Gazeta rządowa* podaje następne depesze:

Ostatnie wiadomości telegraficzne o poruszeniach floty nieprzyjacielskiéj.

16 (28) czerwca z Rewla. Nieprzyjaciel krąży pod małemi żaglami.

Z Porkalaudd. Nieprzyjaciel znajduje się we wspomnionem miejscu schadzki z jednym parostatkiem, a o 30 wiorst na SW. stały dwa okręty trzy pokładowe, dwa dwu pokładowe i jeden parostatek.

Telegraf Krasnogórski. Parostatek nieprzyjacielski udał się do Biork.

Z Kronsztadu. Z Farwateru północnego wszystkie okręty nieprzyjacielskie podjęły kotwice i odpłynęły do swéj floty.

1) Z *Rewla.* Statek nieprzyjacielski wpadł na mieliznę i rozbił się.

2) *Z Tollsborga.* *) Nieprzyjaciel ma komunikacyą z brzegiem za pomocą statków wiosłowych.

Telegraf Krasnogórski. Od strony szcher (wysp skalistych) płynie parostatek wojenny angielski.

17go czerwca. Z Kronsztadu. Niektóre okręty i parostatki floty nieprzyjacielskiéj wzniecają parę.

Telegraf Krasnogórski. Nieprzyjaciel zabrał dwie małe łajby (łódki).

Od strony szcher płynie parostatek nieprzyjacielski, ciągnąc na linie holowniczéj inny statek.

Królestwo Polskie.

Warszawa 11 lipca. N. Pan, w skutku przedstawienia JW. sprawującego obowiązki Namiestnika Królestwa, rozkazać raczył, Władysława Więckowskiego, za przestępstwo polityczne zesłanego do robót ciężkich w Syberyi na lat 10, uwolnić od tychże robót, z pozostawieniem go na osiedleniu w Syberyi, jeżeli obecne postępowanie jego i sposób myślenia są dobre.

Hiszpania.

W ostatniem naszém nieco dłuższém sprawozdaniu według podań z dzienników francuzkich o wypadkach w Hiszpanii zaszłych, zostawiliśmy obie strony, to jest wojsko pozostałe wierne Królowéj i powstańców, stojących na przeciw siebie i gotujących się do walki. Miała ona miejsce pod Vicalvara 30 czerwca, a jeżeli dotąd z całkiem sprzecznych sobie raportów, o strategicznych jéj rezultatach dowiedzieć się nie można, to wszakże pewna, że była bardzo zaciętą i krwawą, a lubo stoczona pod samemi prawie murami Madrytu, nie otworzyła jego bram powstaniu i nie przerwała spokojności mieszkańców. Przekonała oraz powstańców, i to jest jéj rezultat polityczny, że na sympatye w stolicy liczyć nie mogą, ani na defekcyą stojącego w niéj garnizonu. Garnizon ten był mały, mniéj licząc nierównie od armii powstańców, i dla tego też dowodzący nim jenerał Blaser, minister wojny, postanowił nieprzyjmować drugiéj bitwy, dopókiby nie nadeszły posiłki, po które jak najspieszniéj wysłał na prowincyą rozkazy.

Tymczasem zaufanie do Królowéj wzrastało co chwila, jak się to zwykle dzieje gdy pierwsze w rewolucyi nie udadzą się kroki, a bardziéj jeszcze przyciągnęła do siebie umysły i serca Królowa łagodnem obchodzeniem się z jeńcami, których jéj obficie rzeczona dostarczyła rozprawa. Pułkownik Don Garigo, jeden z szefów powstania wzięty w niewolę i bezzwłocznie przez sąd wojskowy na śmierć skazany, otrzymał ułaskawienie, a list jego żony do Królowéj ogłoszony w dziennikach był bezwątpienia najsilniejszą i najwymowniejszą do ludu i do powstańców proklamacyą.

Naprożno więc przez dwa dni powstańcy ofiarowali bitwę zostając na téj saméj pozycyi, jenerał Blaser jéj nie przyjął, a skoro kilka pułków wiernego wojska do Madrytu nadeszło, powstańcy atakować nie śmieli i udali się do Aranjuez. Tam przepędzili trzy dni spodziewając się, że jenerał Serrano, który w Andaluzyi na rzecz powstania miał działać, połączy się z niemi. Pozostała im bowiem już tylko prowincya, bo stolica zupełnie zawiodła. Rozkazy ministra wojny zostały wykonane. Nadeszło wojsko do Madrytu, postanowiono wyprawę na powstańców, a Królowa oddała komendę jenerałowi Blaser rodem Szwajcarowi, w którym największe pokłada zaufanie. Powstańcy widząc że i na prowincyą nie mogą rachować, opuścili Aranjuez i pociągnęli według ostatnich wiadomości ku granicy portugalskiéj, aby zapewnie tam szukać schronienia.

W Aranjuez jenerał O'Donnel wysłał dwa listy do Królowéj Izabelli. W nich wynurzał jenerał w wyrazach pełnych uszanowania, uczucia wierności i poświęcenia dla osoby królewskiéj. Oświadcza, że postępowania jego jedynym celem jest tylko zasłonienie Królowéj i jéj dynastyi przed nieroztropnością tych, którzy pod pozorem jakoby służyli sprawie wszystkim Hiszpanom tak drogiéj, kompromitują ją tylko przez swą zuchwałość i gwałty, jakich się dopuszczają. Jenerał przypomina dawne swe zasługi; porównywa je z zasługami tych, którzy stoją dzisiaj między Królową a jéj wiernymi i najdoświadczeńszemi sługami, i żąda rachunku od ministrów z ich czynnów. Oskarża ich, że nadużyli niegodnie zaufania korony, że tym sposobem na nowe zamieszki wystawili tę Hiszpanią, która pragnie tylko wzrastać w pomyślności pod prawem berłem swéj Królowéj, i pod protekcyą regularną i legalną swéj konstytucyjnéj władzy.

Listy jenerała O'Donella zrobiły mocne na umyśle królowéj wrażenie i wywołały wielką w kole osób ją otaczających agitacyą. Mówiono o zgodzie, o porozumieniu się, projekta negocyacyi przedłożone zostały i bronione przez osoby zajmujące wysokie i bliskie tronu godności; uważano nawet, że królowa z pewnem pobłażaniem, a nawet przychylnością słuchała przedstawień w tym kierunku. Usunęła je jednak zupełnie interwencya prezesa rady ministrów. Hrabia San Louis wystawił, że powaga królowéj ustałaby z dniem, w którymby się wdano choćby w najdalsze z powstańcami układy; że jedna jest tylko droga wyraźnie wytknięta; że się nie trzeba ulęknąć powstania, ale śmiało zajrzeć mu w oczy, słowem, że w téj chwili idzie tylko aby z niem walczyć i zwyciężyć.

Ta rada przeważyła i postanowiono podwoić energią i działalność. Naturalnie listy jenerała O'Donella zostały bez odpowiedzi.

Księstwa Naddunajskie.

Z Bukaresztu 9go piszą, iż Turcy przeprawili się przez Dunaj 8go niedaleko Sylistryi, uderzyli na oddziały rosyjskie pod Oltenicą rozstawione i obsadzili okoliczne wyspy. Mówią, że rana jen. Chrulewa którą tenże otrzymał w bitwie pod Dżjurdżewem jest niebezpieczną. Siły główne rosyjskie postąpiły również ku Dunajowi i być może, że w tych dniach przyjdzie do pierwszéj stanowczéj bitwy na lewym brzegu rzeki.

Ci którzy mniemają, iż Rosya gotowa jest do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przeciw Austryi, są tego mniemania, iż Turcy dla tego przeprawili się przez Dunaj, aby odciągnąć wojska rosyjskie od granic austryackich, wszakże sentymentalne to zapatrywanie się jakoby się chciano w Turcyi poświęcać dla Austryi jest tém fałszywsze, iż niczego tyle sobie nie życzą nie tylko w Konstantynopolu, ale w Paryżu i Londynie, jak aby między Austryą i Rosyą przyjść mogło do wojny. Korespondenci też dziennikarscy po Siedmiogrodzie i Banacie rozrzuceni zbierają wszystkie bajeczki krążące po granicy i za dobrą monetę przesyłają je do dzienników ubrawszy w rozumowanie niemniéj loiczne jak głowy w których te bajki rosną.

W liczbie tych bajek wspomina tu się jedna, bo nawet poważne dzienniki w nią uwierzyły, iż na Predjale jenerał jeden rossyjski z liczną świtą wypytywał kaprala z pułku Nasau o siły austryackie, o nazwiska jenerałów i t. d., a kiedy ten odpowiadać niechciał, jenerał popadł w gniew, począł wymyślać i silne porozstawiał patrole kozackie. Rzeczywiście jenerał rossyjski spotkawszy kaprala austryackiego na granicy zapytał o nazwisko najbliższego jenerała austryackiego, lecz nie spodziewał się by z tego ważną sprawę militarną zrobiono. Między Seretem a granicą siedmiogrodzką stoi zaledwie 5000 Rossyan, a utrudnienia pocztowe nie powinny dziwić w kraju wojną zajętym.

Ważniejsze są doniesienia z Hermanstadtu z 11go o wypadkach wojennych. Omer pasza bowiem miał był przenieść 9go główną swoją kwaterę z Ruszczuka do Dżjurdżewa, komendę pod Dżjurdżewem objął Said pasza, a Turcy zbudowali mosty na Dunaju i w liczbie 60,000 stoją podobno na wołoskiéj ziemi. Flotylla ich krąży między Ruszczukiem i Turtukajem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Z obrachowania zeszłorocznego okazało się, że około stotysięcy osób léczyło się po kąpielach w całéj monarchii austryackiéj, nie licząc dwukrotnéj liczby podróżujących i towarzyszących chorym osób, które zwiedzały kąpiele.

— Równocześnie znajdujemy w berlińskich i wrocławskich pismach, doniesienia o szkodliwym tego roku wpływie gąsienic na ludzi. Dzieci które zbierały gąsienice, a potém rękami potarły twarz lub oczy, dostawały zapalenia.

Przyjechali od d. 13go do 14go lipca.

HOTEL POLLERA. Penater Edward c. k. oficer ze sztabu, Anselmi Angela z Berna. Baron Borowski Jan właściciel dóbr z Limanowy. Lettner Gustaw właściciel dóbr z familią z Wiednia. Tupec Mateusz urzędnik przy magistracie lwowskim, Böhm Karol posiadacz fabryki świec stearynowych z żoną, Klima Aloiza wdowa po urzędniku z Grefenbergu. Amat Marya, Begin Józefa kapital., Begin Edward z Rosyi. Baron Sedletzky c. k. major z Tarnowa. Władysław Żuk Skarszewski c. k. kapitan z Galicyi. Borowski Stanisław właściciel dóbr z Sosnki. Balsch Anna bojarowa, Mierzwińska Julia z Mołdawii.

HOTEL DREZDEŃSKI. Stański nadporucznik. Wolff porucznik. Trzecieski właściciel dóbr z Gorajowic.

HOTEL SASKI. Karol Kailer kupiec z familią z Berna. Jakób Many kupiec z Wiednia. Mikołaj Nowowiejski obywatel z familią z Warszawy.

Wyjechali. Steinbach Piotr, Grubner do Lwowa. Barben Łukasz do Suczawy. Dewelse Aleksy do Jass. Józef Malinowski do Marienbadu. Jan Kleszczyński do Prus. Stanisław Znamierowski do Karlsbadu. Roman Wyszyński do Franzensbadu. Franciszek Gostyński do Rzeszowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 14go lipca:* — Metaliki 5-proc. $85\frac{13}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. 75. — Metaliki 4-pr. $68\frac{3}{8}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $130\frac{3}{4}$. — Londyn 12 kr. 43. — Paryż $153\frac{1}{2}$. Akcye Bankowe 1261. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 14 lipca. Banknoty austr. ż. $84\frac{1}{3}$ pł. 84. — Pruski kurant żąd. $110\frac{1}{3}$ pł. $109\frac{2}{3}$. — Ruble sr. nowe żąd. $103\frac{1}{2}$ pł. $102\frac{1}{2}$. — Cwancygery nowe żąd. 111 pł. 110. — Cwancygery stare żąd. 110 pł. 109. — Imperyały ż. 35 4, pł. $34\frac{5}{6}$. — Dukaty austr. i hol. żąd. $20\frac{1}{2}$ pł. $20\frac{2}{3}$. — 20-franki ż. 35 pł. $34\frac{4}{5}$. Listy zast. pol. żąd. 96 płacą $95\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. $92\frac{3}{4}$ pł. $92\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski d. 11go lipca. Dukat holend. 6 złr. kr. 3. — Dukat ces. 6 złr. 6 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 31 kr. — Rubel ros. 2 złr. $2\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 56 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 30 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. 93 kr. —. — Dawano za 100 złr. 92 kr. 30. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 13 lipca. Metaliki $85\frac{3}{4}$. — Nowa pożyczka $74\frac{7}{8}$. — Akcye Banku wied. 1263. — Akcye kolei żelaz. pół. $171\frac{3}{8}$. — Agio od złota $36\frac{1}{8}$ od srebra 32. — Oblig. uwoln. grunt. 83. — Nowa pożyczka 1854 r. $89\frac{3}{8}$.

Kurs wrocławski z dnia 13go lipca. — Banknoty austr. $77\frac{1}{12}$ ż. — Banknoty pol. $91\frac{1}{3}$ ż. — Listy zast. polskie dawne $88\frac{3}{4}$ ż. — nowe — d. — Listy zast. pozn. $100\frac{5}{12}$ ż. — dto. $5\frac{1}{2}$-proc. $91\frac{11}{12}$ d. — Koléj Krak. gór. Szląska. $83\frac{3}{4}$ ż.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 13 lipca.

Pożyczka idzie dotąd bardzo pomyślnie. Sto milionów przeznaczonych na Wiedeń, już w znacznéj części przez pierwsze domy bankowe i handlowe podpisanemi zostały. Klasa mieszczańska bierze tu w téj operacyi znaczny udział. Z raportów odebranych z prowincyj rząd wnosi, że summa cała spiesznie pokrytą zostanie.

Kwestya wschodnia znowu w zawieszeniu dyplomatyczném. Baron Bourquenay i lord Westmoreland oczekują na instrukcye. Tutejszy gabinet widzi sposobność rozpoczęcia układów i przychyla się do nich. Gabinet berliński jest zupełnie za układami na podstawie propozycyi gabinetu petersburgskiego.

Jeżeli państwa zachodnie nieprzystaną na te układy, wówczas Austrya i Prusy zrobią zapewne wspólne oświadczenie, które utrzymując dawne zasady zapisane w protokółach, pozwoli tym dwom państwom pozostać jeszcze jak dotąd na stanowisku biernem.

Dzisiejsze wiadomości z nad Dunaju donoszą, że Rosyanie posuwają się z Bukaresztu do Dżjurdżewa i do Oltenicy. Oba te miejsca są w ręku Turków.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 lipca (z *Tel. berl. bióra*). Dzisiejszy *Monitor* podaje z Boulogne 12go, iż Cesarz odbył przegląd wojsk przeznaczonych wsiąść na okręty i miał do nich odezwę, w któréj nadmienił o ścisłym związku z Anglią, iże oba państwa postanowiły niezłomnie, nie szczędzić niczego w obronie praw słabszego, wolności europejskiéj i honoru narodowego. Cesarz powiedział w końcu, że ważne obowiązki trzymają go jeszcze zdala od widowni wypadków, ale że spodziewa się oglądać znowu wkrótce wojska, aby módz wyrzec, że są wiernemi synami zwycięzców z pod Austerlitz, Eylau, Friedland i Moskwy.

Dzisiejszy *Monitor* zawiera depeszę z Madrytu 11go b. m. wedle któréj w stolicy zupełna panuje spokojność. Oczekiwane posiłki wojsk nadeszły. Wojska republikanckie (po raz pierwszy jest wzmianka o wojskach republikanckich P. R.), które się pokazały w dystryktach Walencyi ścigane było z całą energią. *Monitor* donosi z Walencyi 7go, iż pojedyncze kupy guerillasów potworzyły się i zbuntowały niektóre miasta i wioski. Wojska Królowéj wyszły przeciw nim.

Gazeta Wiedeńska z dnia 13go b. m. ogłasza Najwyższy patent z d. 29 czerwca b. r., obowiązujący w Okręgu b. Wolnego miasta Krakowa, którym postanowione zostały przepisy, dotyczące zniesienia za wynagrodzeniem laudemialnych opłat przy zmianie właściciela składanych. Patent powyższy ogłosimy natychmiast, jak nam tylko w drodze urzędowéj komunikowanym zostanie.

Ost D. Post zamieszcza następujące wyciągi z trzech depesz telegraficznych, o wypadkach nad Dunajem:

Omer pasza i jenerał Canrobert znajdują się od 9go z głównemi siłami armii bałkańskiéj w Ruszczuku; 300 rannych powieziono do Razgradu. Na ziemi wołoskiéj, w Dżiurdżewie i pod tém miastem stoi 3,000 Nizamów.

Rosyanie posuwają się dwoma drogami ku Dżiurdżewu od Bukaresztu; główny korpus rosyjski w Wołoszczyznie zbiera się we Frateszti, dywizya jenerała Pawłowa w Frazinie i Pietrile. Turcy nie mają wcale mostów pontonowych.

Osobny oddział rosyjski ruszył z Budeszti ku Oltenicy, gdzie Mahmut pasza się usadowił. (W innéj depeszy stoi: gdzie Rifaat pasza zbliża się we 12,000). Ks. Gorczakow nakazał, aby wszystkie brody dunajskie poniżéj Aluty obsadzić wojskiem.

Wiadomości z Widdiniu z d. 12go lipca zawierają o bitwie pod Dżjurdżewem następujące szczegóły: Bitwa rozpoczęła się w dniu 7mym z rana, i trwała do południa; około 3éj z południa, wznowiono ją napowrót, i skończyła się po zaciętym oporze, dopiero o godzinie 4éj w dniu 8mym lipca. Turcy znaleźli w opuszczonych przez Rossyan bateryach nadbrzeżnych, 7 dział zagwożdżonych. Turcy fortyfikują Dżjurdżewo na wielką skalę i już w dniu 8ym rozpoczęto w téj mierze roboty. Miasto samo nieucierpiało, pomimo, że ruchy Turków popieranemi były bombami ciskanemi na Rosyan z Ruszczuku i wysp na Dunaju.

Po cofnięciu się Rosyan, wydał Omer pasza proklamacyą, w któréj mieszkańców napomina, żeby się spokojnie zachowali, zapewniając, że miastu nie grozi więcéj żadne niebezpieczeństwo. Mały tylko garnizon regularnych wojsk tureckich został w Dżjurdżewie; główne korpusy obozują częścią przed miastem, częścią na trzech wyspach na Dunaju. Omer pasza znajduje się w Dżjurdżewie, Said pasza w Ruszczuku. Turcy są panami gościńca prowadzącego na lewym brzegu Dunaju z Dżjurdżewa do Oltenicy.

Z strony rosyjskiéj padło pod Dżjurdżewem sześciu oficerów sztabowych. W Bukareszcie panował w dniu 10 nieopisany przestrach. Obawiają się tam ażeby się teatr wojny pod stolicę nie przeniósł.

Kopiowana korespondencya donosi, że Turcy w dniach 7mym i 8mym lipca przeszli także Dunaj poniżéj Sylistryi, i osadzili po krótkiéj walce z dywizyą jenerała Chrulewa, wyspy Dunaju i oszańcowane wsie Kalarasz i Sokaryczy. Znajdujący się w marszu pomiędzy Bukaresztem a Kimpiną oddział wojska rosyjskiego, spotkało w dniu 3cim wielkie nieszczęście. Upał był tak ogromny, że prawie połowa ludzi poprzepalała sobie głowy od słońca. Z oddziału który uległ temu nieszczęściu, i był złożony z 6000 ludzi, przybyło do Kimpiny zaledwie 3000.

W dniu 2im lipca stracono w Szumli dwóch rosyjskich agentów, buntujących Greków i Bulgarów przeciwko Turkom, i namawiających ich do przesiedlenia się do Besarabii.

Fremd. Bl. donosi z nad Dunaju, iż ks. Gorczakow w d. 9 b. m. stanął w 15,000 w Bukareszcie i kazał natychmiast obsadzić linię Ardżysu; dwa inne oddziały 10,000 ludzi wynoszące, stanowią skrzydła téj armii. Wszystkie pakunki pozostawiono. Główne siły stanowi jazda i artylerya.

Toż pismo donosi, iż floty połączone miały zbombardować Kilię warownię przy ujściu kanału dunajskiego t. i. zburzyły arsenał i spaliły okręty rosyjskie tam stojące.

Kor. Austr. zamieszcza artykuł, z którego wykazuje się, iż zjazd bambergski spełzł na niczem, albowiem wszystkie kraje niemieckie prócz Wirtembergu przystąpić zobowiązały się do przymierza austryacko-pruskiego z d. 20 kwietnia. *Kor. Austr.* spodziewa się, że i ten monarcha niemiecki połączy się, skoro tego godność i interesa Niemiec wymagać będą. Przymierze to wniesionem będzie na Bundestag.

Napisaliśmy powyżéj opierając się na wiadomościach po różnych dziennikach się znajdujących, że powstańcy hiszpańscy udają się ku granicom Portugalii. Tymczasem depesza z Madrytu z 10go, którą czytamy w *Monitorze* mówi, „że powstańcy zniechęceni ciągną do Andaluzyi przez Valdepenas“. Mogą przeto być zniechęceni, lecz w każdym razie nie idą ku Portugalii, ale prawie w przeciwnym kierunku. W rozkazie dziennym bardzo prostym i bez fanfaronady O'Donnela, nazywa on wojsko powstańców „dywizyą monarchiczno-konstytucyjną“, dla tego zapewne w obozie królowéj nazywają powstańców „wojskiem republikanckiém.“ To tłumaczy powyższą depeszę.

---

*) Zamek Tollsborg znajduje się na brzegu południowym zatoki Finlandzkiéj, na przylądku zachodnim, stanowiącym kraniec zatoki Kundskiéj.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie. (613-1-3)

PISARZ CESARS. KRÓLEW. TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego
Wydziału Igo.

Stósownie do wezwania c. k. Trybunału W. ks. krakowskiego na dniu 19 kwietnia r. b. do l. 2973 D. T. uczynionego, podaje do publicznéj wiadomości, iż kamienica pogorzelą zniszczona pod l. 268 przy ulicy Wiślnéj w g. IIéj miasta Krakowa położona, na wschód z realnością Józefa Placera l. 269, na południe z ulicą Gołębią, na zachód z ulicą Wiślną, na północ z kamienicą Jana Soświńskiego l. 267, również pożarem zniszczoną granicząca, do małoletniego Józefa Podolskiego należąca, w myśl art. 6 tyt. II Ustawy Sejmowéj z dnia 15 grudnia 1818 r. przez publiczną licytacyą pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie:

1) Cena szacunkowa rzeczonéj kamienicy, w skutku postanowienia c. k. Trybunału z d. 19 kwietnia r. b. l. 2973, na pierwsze wywołanie ustanawia się w summie 1500 złr. mon. konw., która w braku licytantów dopiero na trzecim terminie do $^2/_3$ części pomienionego szacunku, t. j. do kwoty złreń. 1000 m. k. zniżoną zostanie i od tak zniżonéj ceny na tymże terminie bez nowych obwieszczeń, licytacya daléj odbywać się będzie.
2) Chęć kupna mający winni przedewszystkiem złożyć vadium $^1/_{10}$ część ustanowionego szacunku, t. j. 150 złr. m. k.
3) Nabywca połowę summy wylicytowanéj, z któréj podatki i należytości skarbowe zapłaci, w przeciągu dni 10ciu, po odbytéj licytacyi do Depozytu Sądowego dla zabezpieczenia summ skarbowych złoży, a drugą połowę zapłaci w skutku prawomocnéj klassyfikacyi za przekazaniem c. k. Trybunału, z procentem po $^5/_{100}$ od dnia licytacyi, komu z prawa wypadnie.
4) Nabywca obowiązany będzie pożarem zniszczoną kamienicę, wedle planu przez właściwą władzę zatwierdzonego, w ciągu roku odbudować.
5) Gdyby nabywca któregokolwiek bądź z powyższych warunków nie dopełnił, utraci w ówczas vadium i nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo, a nigdy na jego korzyść, ogłoszoną będzie.
6) Ofiarujący w ciągu dni 8miu po stanowczém przysądzeniu rzeczonéj kamienicy więcéj o $^1/_8$ część summy wylicytowanéj, winien złożyć takową w Depozyt Sądowy wraz z vadium i dopełnić formalności właściwą ustawą przepisanych.

Sprzedaż ta odbywać się będzie na publicznéj audyencyi c. k. Trybunału W. ks. krakows. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106, od godziny 10téj z rana posiedzenia swe zwykle odbywającego, do któréj wyznaczają się trzy termina:

1) na dzień 7 września }
2) „ 12 października } 1854 r.
3) „ 16 listopada }

Kraków d. 20 czerwca 1854 r.

Librowski.

(647) Kundmachung. (1-3)

Die gefertigte k. k. Betriebs-Direktion beabsichtiget das Restaurationsgeschäft in dem Bahnhofe der östlichen k. k. Staatsbahn zu Krakau auf die Dauer Eines Jahres vom 1ten September 1854 angefangen, wieder zu verpachten.

Diejenigen welche gesonnen sind, die erwähnte Restauration zu pachten, werden eingeladen, ihre diesfälligen schriftlichen Anbothe (Offerte) versiegelt der Unterzeichneten k. k. Betriebs-Direktion längstens bis 3ten August 1854 einzureichen, und dem Offerte bei der Ueberreichung den Betrag von Dreissig Gulden CMze als Vadium (Caution) anzuschliessen.

Die näheren Bedingungen können hierorts eingesehen werden. — Krakau den 13ten Juli 1854.

K. k. Betriebs-Direktion der östl. Staatsbahn.

(612) Kundmachung. (1-3)

[N. 1847.] Wegen Verpachtung der Propination auf der Reichsdomäne Jaworzno im Grossherzogthume Krakau für die Dauer von drei Jahren, als vom 1ten November 1854 bis mit letzten Oktober 1857 wird am 4ten August 1854 eine Lizitations-Verhandlung abgehalten werden.

Pachtlustige werden hievon mit dem in Kenntniss gesetzt, dass sie hierauf versiegelte, von Aussen mit den Worten: „Anboth zur pachtweisen Erstehung der Propination" bezeichnete und mit dem zehnperzentigen Reugelde (Vadium), so wie mit der Erklärung, sich den bezüglichen Pachtbedingnissen zu unterziehen, versehene Offerte bis zum 4ten August 1854 um 12 Uhr Mittags, und zwar, entweder bei der k. k. Montan-Verwaltung zu Jaworzno, oder bei dem k. k. Herrn Amtsregistrator in der hierortigen Direkzions-Kanzlei abgeben können; auf nachträgliche Anbothe wird keine Rücksicht genommen werden.

Das Pachtobjekt besteht in dem Rechte zur Erzeugung und zum Ausschanke von Bier, Brandwein und Meth, dann zum Ausschanke von Wein in den zur obgenannten Domäne gehörigen Dörfern, Jaworzno, Długoszyn, Dąbrowa, Szczakowa, Byczyna, Jeleń und den dazu gehörigen Attinentien.

Die Lizitations- und Beziehungsweise-Pachtbedingnisse sind sowohl bei der k. k. Montan-Verwaltung zu Jaworzno als auch in der Registraturs- und Expedits-Kanzlei der k. k. Berg-Salinen- und Forst-Direktion zu Wieliczka in den gewöhnlichen Amtsstunden einzusehen.

Von der k. k. Berg-Salinen- und Forst-Direktion.
Wieliczka am 26. Juni 1854.

(646) Note. (1)

[N. 5769.] Bei der am 22ten Februar d. J. zum Besten des Rzeszower Kreises Invalidenfondes und des Ortswaisen-Instituts abgehaltenen Balle wurde ein Reinertrag von 214 fl. 53 kr. CMze nebst einem Silberrubel erzielt, wovon die Hälfte mit 107 fl. 26½ kr. CMze für das OrtswaisenInstitut bestimmt ist. Für den letztern Betrag wurden die nothwendigen Einrichtungsstücke angeschaft, der erstern dagegen übermittelt man unter Einem zur weitern Veranlassung dem k. k. Landes-Militär-Kommando in Lemberg.

Rzeszow am 28ten April 1854.

(637) Edictal-Vorladung. (1-3)

[N. 526.] Von Seite des Dominiums Kobylanka werden nachstehende militärpflichtige Individuen, u. z. aus

	Zdynia:			*Ług:*	
H.-N. 43	Dziubina Wasil	1834.	H.-N. 26	Król Iwan	1834.
„ 108	Urban Anton	„	„ 20	Thórz Daniel	1833.
„ 100	Simon Jacewicz	„		*Wirchne:*	
„ 27	Urban Demian	„	„ 24	Ilczak Iwan	1834.
„ 54	Padła Daniel	„		*Pstrążne:*	
„ 93	Potocki Michael	„	„ 21	Kołtko Gregor	1827.
„ 89	Gazda Pańko	„		*Męcina wielka:*	
„ 98	Padła Jurko	1830.	„ 28	Zagórski Stef.	1834.
„ 19	Demianicz Iwan	1828.	„ 72	Kret Wasil	1834.
„ 83	Biskup Timoth.	1827.	„ 53	Juda Boryk	1834.
„ 107	Czuchta Leon	„	„ 13	Kret Jacób	1830.
„ 8	Fusiak Hawryło	„		*Kobylanka:*	
	Gładyszów:		„ 144	Jacób Mossoń	1834.
„ 24	Bodoń Stefan	1831.	„ 114	Marcin Mossoń	1833.
„ 71	Fociuta Mikołaj	„		*Dominikowice:*	
„ 96	Telep Wasil	„	„ 97	Franz Siradzki	1834.
„ 99	Dziamba Sidor	„	„ 97	Piotr Siradzki	1828.
„ 10	Szmajda Akim	1830.		*Męcina mała:*	
			„ 9	Jacób Moskal	1834.

vorgeladen, sich binnen 4 Wochen in der hierämtlichen Dominical-Kanzley zu melden, als nach Vorlauf dieser Frist dieselben als Rekrutirungsflüchtlinge angesehen, und so behandelt werden.

Kobylanka am 16ten Juni 1854.

(623) Ankündigung. (2-3)

[N. 6394.] Von Seite der Wadowicer k. k. Kreisbehörde wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung der diesskreisigen Oświęcimer städtischen Güter Lazy und Pławy, namentlich der zu diesen Gütern gehörigen Gründe, bestehend aus 177 Joch 1223 2/6 []Klafter Aeckern, 30 Joch 1044 []Kftr Wiesen, und 43 Joch 1044 []Kftr Hutweiden und Gestrippen Gerechtsame fundus instructus und Aussaaten mit Inbegriff des städtischen Wirthshauses Owsianka auf eine sechsjährige Zeitperiode vom 1. April 1855 bis dahin 1861 eine Licitation am 7ten August 1854 in der Oświęcimer Magistrats-Kanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

Das Practium fisci beträgt 641 fl. — kr. CMze.
und das Vadium 10% fl. CMze.

Sämmtlichen Orts-Obrigkeiten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Dominical-Bezirken sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hiervon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage dortamts bekannt gegeben, und dass bei der Versteigerung auch schriftliche mit 10% Vadium belegte Offerten angenommen werden, daher es gestattet wird, vor oder auch während der Licitations-Verhandlung schriftliche versiegelte Offerten der Licitations-Commission zu übergeben. Diese Offerten müssen aber:

a) das der Versteigerung ausgesetzte Objekt, für welches der Anbot gemacht wird, mit Hinweisung auf die zur Versteigerung desselben festgesetzte Zeit, nämlich Tag, Monat und Jahr gehörig bezeichnen, und die Summe in Conventions-Münze, welche geboten wird, in einem einzigen, zugleich mit Ziffern und durch Worte auszudrückenden Betrage bestimmt angeben, und es muss
b) darin ausdrücklich enthalten sein, dass sich der Offerent allen jenen Licitations-Bedingungen unterwerfen wolle, welche in dem Licitations-Protokolle vorkommen und vor Beginn der Licitation vorgelesen werden, indem Offerten, welche nicht genau hiernach verfasst sind, nicht werden berücksichtiget werden;
c) die Offerte muss mit dem 10percentigen Vadium des Ausrufspreises belegt sein, welches im baren Gelde, oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Obligationen, nach ihrem Curse berechnet, zu bestehen hat;
d) endlich muss dieselbe mit dem Vor- und Familien-Namen des Offerenten, dann dem Charakter und dem Wohnorte desselben unterfertigt sein.

Diese versiegelten Offerten werden nach abgeschlossener mündlichen Licitation eröffnet werden. Stellt sich der in einer dieser Offerten gemachte Anbot günstiger dar, als der bei der mündlichen Versteigerung erzielte Bestbot, so wird der Offerent sogleich als Bestbieter in das Licitations-Protokoll eingetragen und hiernach behandelt werden; sollte eine schriftliche Offerte denselben Betrag ausdrücken, welcher bei der mündlichen Versteigerung als Bestbot erzielt wurde, so wird dem mündlichen Bestbieter der Vorzug eingeräumt werden.

Wofern jedoch mehrere schriftliche Offerten auf den gleichen Betrag lauten, wird sogleich von der Licitations-Commission durch das Loos entschieden werden, welcher Offerent als Bestbieter zu betrachten sei.

K. k. Kreisbehörde Wadowice am 28. Juni 1854.

N. 11399. Circulare (593-3)

an sämmtliche Dominien und Magistrate.

Von Seite des Bochniär k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung der Bochniär städtischen Propination, auf die Periode vom 1sten November 1854 bis Ende October 1857.

Der Fiskalpreis beträgt 17,000 fl. CMze.
Das Vadium beträgt . . 1,700 fl. „

eine zweite Licitation am 31ten Juli 1854 in der Bochniär-Magistrats-Kanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

Sämmtlichen Dominien und Magistraten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Territorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Lizitations-Tage hierorts bekannt gegeben werden.

Von k. k. Kreisamte Bochnia den 31ten Juni 1854.

(644) Cirkulare (1-3)

an sämmtliche Ortsobrigkeiten.

[N. 12,335.] Behufs der Verpachtung des der Marktgemeinde Uście solne gehörigen städtischen Propinationsgefälls auf die Dauer vom 1ten November 1854 bis Ende Oktober 1857, wird die zweite Lizitation am 3. August 1854 um 9 Uhr Vormittags in der Uście solner Kämmereikanzlei abgehalten werden.

Der Fiskalpreis beträgt 1506 fl. CMze und das 10% Reugeld 151 fl. CMze.

Vom k. k. Kreisamte Bochnia am 9 Juli 1854.

(645) Pozew. (1-3)

Państwo Zakliczyn Lancko. obwodu Bocheńskiego, wzywa nieobecnego Jakuba Matracz z pod N. 3/3 z Paleśnicy do powrotu w ciągu bieżącego poboru do wojska, inaczéj przeciwko niemu jako zbiegowi postąpiono będzie.

Z dominium Zakliczyn d. 21 czerwca 1854.

(578) Edictal-Vorladung. (3)

[N. 523.] Von Seiten der Konskriptions-Obrigkeit Jodłowa Jasloer Kreises werden nachstehende Militärpflichtige und zwar Joseph Stawasz H.-N. 257 geb. 1834, Joseph Gayda H.-N. 14 geb. 1834, Joseph Janiga H.-N. 324 geb. 1833 und Paul Klucznik H.-N. 98 geb. 1833 hiemit vorgeladen binnen 6 Wochen heimzukehren als sonsten sie als Rekrutirungsflüchtlinge werden behandelt werden.

Dominium Jodłowa am 20ten Juni 1854.

Edictal Vorladung.

[N. 533.] Das Mandatariat Gorajowice, Jaslauer Kreises, fordert nachstehende militärpflichtige Individuen, als: Andreas Potrzeba CN. 24; Johann Munia CN. 32 aus Kopytowa, und Josef Orzechowicz CN. 8 aus Hankowka auf, damit sie binnen 6 Wochen in ihrer Heimath erscheinen, und der Militärpflicht pro 1854 entsprechen; widrigens selbe als Rekrutirungsflüchtlinge behandelt werden.

Ulaszowice am 31 Mai 1854. (609-2-3)

(557) Edictal-Vorladung. (2-3)

Von Seiten des Dominiums Dobrociesz werden die militärpflichtige Stanislaus Augustyniak H.-N. 63 und Victor Sklarski H.-N. 55 aufgefordert binnen 4 Wochen in seine Heimath zurückzukommen der Militärpflicht zu entsprechen, ansonsten dieselben als Rekrutirungsflüchtlinge angesehen und als solche werden behandelt werden.

Dobrociesz den 13ten Juni 1854.

Inseraty.

(635) PRZEDPŁATA (2-3)

na drugie półrocze

TYGODNIKA

rolniczo-przemysłowego

wydawanego przez

c. k. Towarzystwo gospod.-roln. krakowskie,

wynosi w Krakowie **złr. 2 kr. 30;** — na prowincyi z przesyłką pocztową **złr. 3,** którą **księgarnia JULIUSZA WILDTA** w Krakowie przy głównym Rynku pod N. 357 przyjmuje. Pod adresem więc téj księgarni mają być przesyłane pieniądze *franco* pocztą z wyrażeniem na kopercie: *„pieniądze prenumeracyjne na Tygodnik rolniczo-przemysłowy".*

W Królestwie Polskiém

przedpłatę przyjmują wszystkie Urzęda pocztowe za cenę półroczną **rsr. 3 kop. 8.**

Une jeune personne, arrivée depuis un an de Paris désire être Gouvernante, dans une maison convenable. S'adresser (C. D.) à Gorajowice par Jasło lettres affranchies. (594-5-6)

(610) Wyszła z druku (4-6)

i jest do nabycia w księgarni J. Czecha

SZARA GODZINA

POWIEŚĆ

przez

Maurycego Manna.

Cena egzemplarza 1 złoty reński mk.

Mandataryusz i sędzia policyjny szuka odpowiednéj posady, mógłby także i zarząd gospodarstwa przyjąć. Bliższą wiadomość udzieli na listy frankowane pan Jan Janicki w Zaleszczykach. (620-2-3)

ORGANY

z pedałem o ośmiu głosach i inne pomniejsze przy bardzo umiarkowanéj cenie w Krakowie przy Nowym Świecie N. 225 do sprzedania. (636-2-5) *A. Sapalski.*

Skarb Państwa Dembicy w cyrkule Tarnowskim **życzy sobie nabyć do 1200 sztuk poprawnych owiec,** po największéj części **matek,** choćby mniejszemi partyami. Ktoby miał takowe do zbycia, raczy się zgłosić do Zarządu Dóbr Państwa Dembicy w Zawadzie osobiście lub listownie. — Dembica d. 29 czerwca 1854.

(602-3) (podp.) *Józef Niklas.*

REWALENTA ARABSKA PP. BARRY du BARRY et C. w Londynie.

Środek do przywracania zdrowia i siły dla chorych każdego wieku i dzieci wątłych, służąc zarazem jako przyjemne pożywienie, którego sprzedaż w Anglii, Francyi, Prusach, Austryi i Rossyi dozwolona i ministeryalnemi reskryptami zatwierdzona z względu niechybnéj swéj skuteczności. Z powodu, że nas liczne dochodzą skargi na uszczerbek zdrowia poniesiony z powodu szkodliwego podrabiania naszéj słynnéj Rewalenty Arabskiéj, jaką się ośmielają niektóre handle w Warszawie i Lwowie sprzedawać, anonsująo w gazetach i kalendarzach, jakoby główne składy naszéj Rewalenty Arabskiéj posiadali, widzimy się być zmuszeni ostrzedz publicznie, donosząc iż jedyny skład naszéj prawdziwéj Rewalenty Arabskiéj jest u naszego głównego ajenta **Karola Hermann** w Krakowie na całą Galicyą, Królestwo Polskie i W. Ks. Krakowskie, tudzież u ajentów w „Czasie" wymienionych, a od niego do sprzedaży upoważnionych, na co prosimy uważać.

Barry du *Barry* et Comp.
(570-7-20) 77 Regent Street London.

(585) DO SKŁADU (2-3)

towarów korzennych, aptecznych, farb i nasion
Ignacego Schaitter w Rzeszowie
nadeszły świéże zapasy:

Dra Pattison Wata angielska do leczenia podagry i reumatyzmu po złr. 1 kr. 30 m. konw. arkusz. — Napoje mussująco-chłodzące różnego smaku po 36 kr. m. k. butelka. — Sok z ziół styryjski Purgleitura na kaszel, chrypkę etc. po 50 kr. m. k. flaszeczka. — Essencya z marżanki wonnéj do sporządzania napoju tak zwanego majowego po 40 kr. m. k. flaszeczka. — Kali-crême, najnowszy środek do zgubienia piegów i t. p. ogólnie do upięknienia płci po 45 kr. m. k. flakonik.

(624) Drożdże funtowe (3-5)

przychodzą codzień świeże do handlu Edwarda Fuchsa w Krakowie pod Jaszczurkami, oraz dostać można **Kaszy i Mąki kukurudzanéj** wiedeńskiéj po cenie bardzo umiarkowanéj.

Słoniny węgierskiéj

nadszedł świeży transport do domu przy ulicy Floryańskiéj pod gankiem Nr. 493. B., któréj nabyć można po cenach najumiarkowańszych. (625-3)

(568) Za Najwyższemi C. K. i Król. Bawarskiego przywilejami, oraz Król.-Pruską approbacyą uprzywil. (2-9)

ŚRODKI DO ROŚNIĘCIA WŁOSÓW Dra Hartunga,

różnią się swém doświadczeniem o najwyborniejszych własnościach i swą taniością, korzystniéj od tych tak zachwalanych, Makassar-Łopianokorzeni i wielu innych olejków na włosy i pomad, że zaś ich skład, na niezaprzeczenie naturalnych podstawach spoczywa i w zakresie rozumowych środków do rośnięcia włosów, żadna skuteczniejsza składnia nad tę nie istnieje; przeto jest ona jako szczęśliwy wypadek wieloletniego badania, wielostronnych doświadczeń i poszukiwań, na których wartości i pewności najgodniejsze wiary poświadczenia najpoważniejszych uczonych mężów spoczywają, tak dalece, że te oba skutki nawzajem się urzeczywistniające w Dr. Hartunga środkach do rośnięcia włosów, z wszelką sumiennością polecone być mogą, a takiemi są:

Dra Hartunga z kory chiny olejek

(flaszka 50 krajcarów monetą konwencyjną) dla konserwy i piękności włosów — i

Dra Hartunga pomada z ziół

(słoik po 50 kr. mk.) dla obudzenia i ożywienia porostu włosów. — Obszerniejsze o tém poglądy dostać można bezpłatnie w *Krakowie* u p. **J. Bartla,** gdzie się jedynie znajdują środki prawdziwe do sprzedania. — Znajdują się także na prowincyi, jakoto: *w Bochni* u p. Niedzielskiego; *w Czerniowcach* u Ign. Schnirch i Tom. Zacharyasiewicza; *w Jarosławiu* u Ign. Bajan; *w Kołomei* u S. Wieselberga; *w Łańcucie* u Ant. Swobody; *we Lwowie* u W. Willmana; *w Przemyślu* u Edw. Machalskiego; *w Rzeszowie* u Ign. Schaittera; *w Stanisławowie* u Aptek. Jana Tomanek; *w Tarnopolu* u Markusa Schlifki; *w Tarnowie* u Józefa Johna; *w Wadowicach* u Schwarza i Heinze; *w Cieszynie* u E. F. Schrödera; *w Ustrzykach* u J. Moczejki.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	325'''38	+14° 6	80 7	zachodni słaby	Pochmurno	przedpoł. i w poł. dészcz	+16°2	+12°6
„	10	325 62	+13 0	87 1	pnzachodni „	„	popołudniu dészcz		
14	6	326 42	+12 8	79 5	„ „	„			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.